

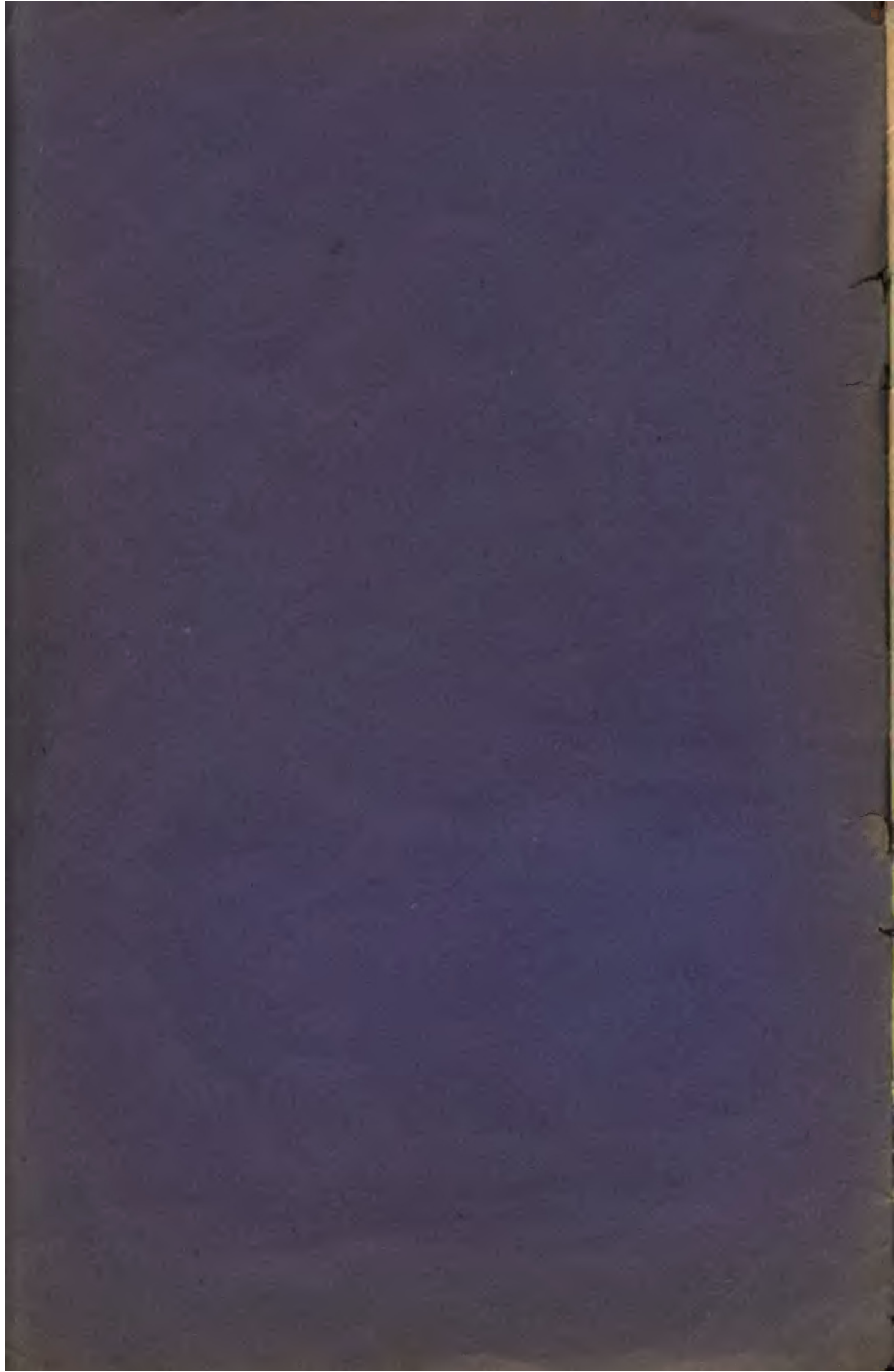
SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO
KOMITETU WALKI Z HANDLEM
KOBIETAMI I DZIEĆMI

ZA OKRES OD 1.IV.1936 R. DO 31.III.1937 R.



W A R S Z A W A 1 9 3 8 R O K

NAKŁADEM
POLSKIEGO KOMITETU WALKI Z HANDLEM KOBIETAMI I DZIEĆMI



SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO
KOMITETU WALKI Z HANDLEM
KOBIETAMI I DZIEĆMI

ZA OKRES OD 1.IV.1936 R. DO 31.III.1937 R.



Biblioteka Tow. Przyj. Nauk w Przemyśle

W A R S Z A W A 1 9 3 8 R O K

NAKŁADEM
POLSKIEGO KOMITETU WALKI Z HANDLEM KOBIETAMI I DZIEĆMI

Nr. inw. 148
Biblioteka Tow. Przyj. Nauk w Przemyśle

Prace Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w okresie od 1.4. 1936 r. do 31.3. 1937 r. nie odbiegały zasadniczo od linii wytkniętej w ostatnich latach, rozszerzając jedynie działalność w kierunku rozciągnięcia większej opieki nad opuszczonymi i bezdomnymi dziećmi.

Do stałych jego prac więc należą: akcja profilaktyczna i rehabilitacyjna, popieranie akcji Misyj Dworcowych i działalność propagandowa.

Zdając sobie sprawę, iż uświadamianie społeczeństwa o stanie nierządu i walki z nim, prowadzonej zarówno przez władze, jak i społeczeństwo, tak w Polsce, jak i zagranicą, najwięcej przysparza Komitetowi współpracowników i pobudza inicjatywę organizacyj społecznych. Komitet nie ustaje w intensywnej pracy informacyjno - propagandowej, Do ważniejszych jego czynności w tym okresie należy zaliczyć wydanie w przekładzie polskim (w streszczeniu), wyników ankiety Ligi Narodów, dotyczącej rehabilitacji dorosłych prostytutek, Ankieta ta ma o tyle większe znaczenie dla osób interesujących się tym odcinkiem pracy społecznej, że prostuje pewne błędne poglądy, zarówno skrajnych zwolenników jak i przeciwników tych, czy innych metod akcji rehabilitacyjnej, wytykając jasno drogę, jaką z niewielkimi odchyleniami, zależnymi do warunków lokalnych, należałoby dążyć dla jaknajskuteczniejszego zwalczania nierządu i jego skutków. Ilustrując zaś sposoby ratowania ofiar prostytucji stosowane w różnych krajach, otwiera szerokie pole działania przed organizacjami społecznymi oraz zakładami, poświęconymi specjalnie temu działaniu pracy.

Wobec dużej wartości propagandowej tej ankiety, Komitet rozesłał ją w wielkiej liczbie egzemplarzy do wszystkich urzędów polskich w kraju i zagranicą, a także do instytucyj oraz osób, z którymi utrzymuje stały kontakt, lub które pośrednio lub bezpośrednio mają możliwość dopomagania w jego akcji.

Niezależnie od powyższego, Komitet rozsyłał w r. sprawozdawczym i inne prace, a mianowicie wspomniane już w poprzednim sprawozdaniu: „Handel Kobietami“, „Cele i zadania Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi“, „Walka z pornografią w Polsce“, sprawozdania z działalności innych instytucyj, walczących z demoralizacją i nierządem, ważniejsze sprawozdania Misyj Dworcowych, wydawane przez władze państwowe okólniki, a także i ciekawsze artykułu prasowe, mające na celu wzbudzenie uświadomienia, czujności i zainteresowania społeczeństwa.

W związku z mającym się odbyć w maju 1937 r. w Paryżu X Międzynarodowym Kongresem Komitetów Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi, Komitet przygotował 2 obszerne referaty z zakresu rehabilitacji, zatytułowane: 1) „Kobieta dorosła: prawodawstwo i opieka państwowa“ i 2) „Nieletni, którym grozi zejście na drogę prostytucji i nieletni, między 17 a 21 rokiem życia, nieodpowiedzialni przed prawem“. Opracowanie powyższych zagadnień powierzone zostało delegacji polskiej na Konferencji Przygotowawczej do wspomnianego Kongresu, odbytej w r. 1935 w Holandii. Jako delegaci na Kongres wybrani zostali: pp.: Kamila Kętrzyńska, komendantka Policji Kobiecej — Stanisława Paleolog i mec. Ziemowit Grzegorzewski.

Oprócz udziału w pracach przygotowawczych do Kongresu w Paryżu, Komitet uczestniczył w osobie p. Eugenii Brzezińskiej, w przygotowaniach do Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, w pracach Kongresu Politycznej i Obywatelskiej Pracy Kobiet i brał udział, na zaproszenie Ministerstwa Opieki Społecznej, w dorocznej sesji Rady Opieki Społecznej, gdzie był reprezentowany przez p. mec. Grzegorzewskiego.

W celu jaknajdokładniejszego wywiązania się z powierzonego mu przez Ministerstwo Opieki Społecznej zadania, a mianowicie, wydania opinii o projekcie ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, Komitet rozesłał (za zgodą tegoż Ministerstwa) ten projekt do Zarządów Misyj Dworcowych, dla przedyskutowania na zebraniach. Zważywszy, że w zebraniach prowincjonalnych Misyj biorą udział, poza zwykłymi członkami i przedstawiciele świata lekarskiego, prawniczego i policji a także i duchowieństwa, władz państwowych, komunalnych i nauczycielstwa, projekt ten był badany pod rozmaitymi kątami widzenia a liczba uczestników ożywionych i szczegółowych dyskusyj oraz nadesłane Komitetowi uwagi i dezyderaty dały dowód dużego zainteresowania sprawami podlegającymi omówieniu.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Misje, dzięki otrzymywanym od Komitetu wskazówkom i informacjom o pracach na polu walki z nierządem i opieki nad jego ofiarami, wykazują wzrastającą z każdym rokiem zaradność i inicjaty-

wę. Wszystkie prawie Misje, o ile nie posiadają jeszcze społecznych biur pośrednictwa pracy, czynią zabiegi, by biura takie założyć, otwierają sale zajęć; teren swej działalności, nie ograniczając pracy na dworcach kolejowych, rozszerzają i na miasta, starając się otoczyć opieką młode pokolenie, narażone na niebezpieczeństwo nierządu i demaskować szkodliwe jednostki, szerzące zepsucie moralne.

Handel „żywym towarem“, w sensie wywozu „towaru“ za granicę, należy obecnie, dzięki surowym przepisom i kontroli granicznej do rzadkich wypadków, ale zastąpił go trudniejszy do zwalczenia, bo mniej uchwytny, handel wewnątrz kraju, polegający na sprzedawaniu dziewcząt do krajowych potajemnych domów publicznych. Ajenci tych handlarzy i stręczyciele do nierządu, nie szczędzą nawet dzieci, gdyż nierzadko między ich ofiarami znajdujemy dziewczynki nawet 8-letnie, rekrutujące się przeważnie ze środowisk bezrobotnych lub przestępczych. Nie poprzestając na zmuszaniu tych dzieci do uprawiania nierządu, handlarze „żywym towarem“ wymagają od nich, by stręczyły inne dziewczynki - rówieśnice. Głośna była przed kilku laty w Warszawie sprawa aresztowania 8 czy 10-letniej żydówki, która zawodowo uprawiając stręczycielstwo, wysłana była przez pewną bandę z Łodzi do Warszawy, dla zakupu kilku pensjonariuszek do tajnych domów nierządu. Dziecko to, tak się świetnie orientowało w swym zadaniu, że nawet rutynowani handlarze „żywym towarem“ odnosili się do niej z wielkim uznaniem. Zdarzają się też czasem wypadki stręczenia dzieci przez dzieci. Jak wielka jest niedola wśród pozbawionych należytej opieki dzieci i jak są narażone na różne niebezpieczeństwa, dowodzą przejmujące grozą ich życiorysy, sporządzone przez „Pogotowie Opiekuńcze dla Dziewcząt“ w Krakowie. Poniżej podane kilka przykładów:

1. Maria Sz., lat 7. Gdy ją doprowadzono do Pogotowia Opiekuńczego, przedstawiała straszny obraz: nieprzytomna, za głodzona, chora, cierpiąca na ataki epileptyczne, robiła wrażenie żywego trupa. Okazało się, że rodzina wygnała ją z domu.

2. Władysława W., lat 8 — wychowywała się po śmierci rodziców u ciotki, która w dniu zabrania małej do Pogotowia, wyrzuciła ją z domu, mówiąc: „idź, gdzie chcesz“. Dziewczynka robi wrażenie zaniedbanego, źle odżywionego, brudnego dziecka. Ma rany ropiejące na nogach, zamiast ubrania — kilka strzępów. Z pół sennych i wystraszonych oczów przegląda cierpienie.

3. Adela W., lat 13 — została zatrzymana przez policję pod zarzutem kradzieży. Jest ona złodziejką, okradającą specjalnie sklepy. Matka jej wraz z dwoma synami odsiaduje często kary więzienia. Jej 13 i 17-letni bracia są wytrawnymi fachowcami w kradzieżach. Dziewczynka jest wyrafinowana, nie

chce dawać żadnych wyjaśnień, milczy i szuka sposobności do ucieczki. W czasie odprowadzania jej przez policjanta do Pogotowia, robiła tak straszne awantury, że wywoływała na ulicach zbiegowisko.

4. Krystyna K., — trudniła się drobną sprzedażą, zawianiem cukierków dla graczy na Błoniach i sprzedawała gazety. Zarabiała w ten sposób na utrzymanie domu, gdyż ojciec, fryzjer, miał wprawdzie zajęcie, ale wszystko przepijał, a zarobki matki nie mogły wystarczyć na utrzymanie męża i 3 dzieci. Wyrzuceni z mieszkania, mieszkali wszyscy w domu noclegowym. Krystyna nie miała żadnej opieki, nie mogła uczęszczać do szkoły i przebywając stale na ulicy, narażona była na zepsucie i wszelkie niebezpieczeństwa, w jakie ulica obfituje.

5. Wanda T., była wielokrotnie doprowadzana do Pogotowia i, za każdym razem, odsyłana przez Wydział Opieki do rodziców. Jest ona niedorozwinięta umysłowo. Obserwacja wykazała zupełnie zaniedbanie jej wychowania, brak opieki i zupełny brak troski o żywienie, ubranie i naukę. Wysyłana przez matkę na żebranię, włóczyła się całe dni po ulicach, stykając się blisko z najgorszymi mętami społecznymi. Dostała z przeziębienia bolesnych wrzodów na rękach i nogach. Poza tym miała przycięty palec drzwiczkami auta przez jakiegoś pana, który bronił się przed natarczywością, z jaką domagała się wsparcia. Jest ona, jak sama mówi, zawsze głodna i zmarznięta, i źle się czuje.

6. Halina B., lat 7, dziecko nieślubne, Ojciec jej, w jej i matki oczach zabił nożem swą kochankę. „Wszyscy się z tego bardzo ucieszyliśmy“ — mówiła mała.

7. Wiktoria O., lat 7 — utrzymywała się wraz ze swą matką z żebraniń. Żyjąc w skrajnej nędzy, mieszkają w jakiejś norze i żywiły się psim mięsem. Przygarnięta przez Pogotowie, wykąpana, nakarmiona i ubrana, mała nie może się przyzwyczaić do nowego otoczenia, prosi, by ją wypuszczono, bo się jej tu przykrzy. Przywykła do brudu, nędzy i alkoholu.

8. Helena B., lat 11. Matka jej wraz ze swym kochankiem znęcali się nad nią i, aby stłumić jej krzyki, nakrywali ją pierzyną. Ponadto zmuszali do pracy ponad siły i głodzili.

9. Leosia A., lat 12, żebraczka, uciekła z Tarnowa, włóczyła się po ulicach późnymi wieczorami. Matka jej jest prostytutką. Mała odwiedzała już męzczyzn.

10. Elfryda P., i Anna B., obydwie w wieku 15 lat. Zznały, że prowadziły życie niemoralne, gdyż w ten sposób zarabiały na swoje utrzymanie i pomagały rodzicom, oddając część uzyskanych pieniędzy. Kupowały sobie również słodczyce i stroje odpowiednie do potrzeb i wymagań tego rodzaju życia. Poza tym Elfryda namawiała małoletnie dziewczynki do

niemoralnego prowadzenia się, uświadamiając je i ucząc czynów niemoralnych. Bywały w cukierniach i uczęszczały do mieszkań mężczyzn. Podały nawet nazwisko jednego z tych, który je przyjmował u siebie, płacił im i polecał powracać po pewnym czasie. Chodziły po podwórkach, śpiewając piosenki i pokazując sztuki kuglarskie. Sypiały po różnych sieniach, na strychach, wreszcie zostały ujęte przez policję i przyprowadzone do Pogotowia, skąd jednak po zbadaniu przez lekarza i stwierdzeniu, że są chore na świerzbę i podejrzane o chorobę weneryczną, zostały odesłane do szpitala św. Łazarza.

Jedna z przygarniętych przez Pogotowie dziewczynek skarżyła się, że w komórce, w której mieszkała razem z braćmi, bywało tak zimno, że „myślałam, że już umarłam“.

Pragnąc w pewnej mierze zaradzić złu, Komitet, drogą rozesłania specjalnego okólnika, zalecił Misjom Dworcowym czynną współpracę z Izbami Zatrzymań przy ośrodkach policji kobiecej, ze wszystkimi działającymi na danym terenie instytucjami opieki nad nieletnimi, a w braku takich instytucyj, ujęcie pracy w swe ręce. Poza tym Komitet zalecał Misjom zwalczanie obiegu wydawnictw pornograficznych, rozpowszechnianych głównie wśród młodzieży szkolnej (były wypadki, że w antykwarniach, zaopatrujących młodzież w podręczniki szkolne, dawano, jako premie, pocztówki lub broszurki, wybitnie pornograficznej treści).

Wszystkie Misje Dworcowe dążą do ścisłej współpracy z policją kobiecą i, licząc, że nowe kursy dostarczą większego kontyngentu wyszkolonych policjantek, usilnie zabiegają, za pośrednictwem Komitetu o przydział kilku funkcjonariuszek do ich miast. Komitet podania te niezwłocznie kieruje do Głównej Komendy Policji Państwowej, która w miarę możliwości, stara się je uwzględnić. Do Komitetu, jako do instytucji, centralizującej ich działalność, zgłaszają się Misje i w innych, najrozmaitszego rodzaju sprawach, związanych ze spełnianymi przez nie czynnościami.

Poza działalnością, wspomnianą w poprzednich sprawozdaniach, a także i wyszczególnioną w niżej podanym wykazie statystycznym, w pracach poszczególnych Misyj, zaszły następujące zmiany:

Misja w Wilnie założyła przy domu noclegowym dla kobiet Salę Zajęć, w której mieszkanki domu, pod kierunkiem instruktorki, zajmują się wyplataniem słomianek, klejeniem torebek, darcie pierza, cerowaniem itp. (mieszkanki tego domu są to przeważnie kobiety starsze, nie nadające się do cięższej pracy fizycznej).

Do pracy, w utrzymywanej staraniem Wileńskiej Misji placówce na stacji zbornej w Turmontach zaangażowana została stała opiekunka. Obecność jej, pomimo istnienia przy pun-

kcie emigracyjnym stacji Polskiego Czerwonego Krzyża i Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, ma dużą rację bytu, ze względu na to, że 80% emigrantów rolnych na Łotwę, stanowią młode kobiety. W zakresie propagandy Zarząd Misji Wileńskiej zamieścił w dziale kobiecym artykuł o społecznej działalności Ligi Narodów i streszczenie w języku polskim głośnej książki Julia Alsogaray'a, b. naczelnika biura śledczego w Buenos Aires p.t. „Prostytucja w Argentynie“.

Misja we Lwowie założyła przy biurze pośrednictwa pracy nowe schronisko na 15 osób ze sfer inteligencji, poszukujących pracy, lub już zatrudnionych. Jeden z pokoiów został przeznaczony na świetlicę. Schronisko w Brzuchowicach rozszerzyło pralnię, zyskując nowych klientów, wprowadziło kursy dla analfabetek i lekcje religii. Działalność jego cieszy się uznaniem nie tylko władz i społeczeństwa, ale i samych mieszkanek schroniska, które, w ciężkich do przebycia miesiącach zimowych przynosił w darze różne produkty, zakupione za własne, z trudem zarobione pieniądze.

Misja w Stanisławowie, gruntownie zreorganizowana i otrzymująca od grudnia 1936 r. stałe subsydlum miesięczne od Komitetu, założyła schronisko w 3 pokojowym lokalu (6 łóżek do tego schroniska otrzymała w darze od władz wojskowych) i zamierza przejąć od miejscowego biura Funduszu Pracy dział pośrednictwa pracy dla kobiet, oraz w związku z dużym na tamtejszym terenie ruchem emigracyjnym — prowadzić hotelik dla emigrantek.

Biuro pośrednictwa pracy, założone przez Zarząd Misji w Grudziądzu, udzieliło od września 1936 r. do kwietnia 1937 r. 392 posady bezrobotnym. Zaznaczyć należy, że liczba ta byłaby znacznie większa, gdyby zapośredniczane posiadały więcej kwalifikacji do pracy. Opiekę nad podróżującymi Misja rozciągnęła i na dworzec autobusowy oraz przystań rzeczną. Dążeniem Misji w Grudziądzu jest rozpoczęcie wspólnie z zaproszonymi do współpracy innymi instytucjami na dużą skalę akcji zwalczania pornografii w prasie, kinach, kioskach i wystawach. Wraz z „Rodziną Wojskową“ Misja zamierza założyć przytułek dla ciężarnych przy Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Misja w Gdańsku, w celu utrzymania łączności z polskimi robotnikami rolnymi, rozszanymi po różnych gospodarstwach rolnych na terenie Wolnego Miasta, a nie mogąc z powodu kosztów i trudności komunikacyjnych, osobiście się z nimi porozumiewać, postanowiła wprowadzić zbiorke gazet i czasopism polskich, które przedstawiciel Komisariatu Generalnego R. P. obiecał rozsyłać do większych środowisk robotników polskich.

Misja w Gdyni przeszła w r. 1937 pod Zarząd Katolickie-

go Tow. Ochrony Kobiet w Poznaniu, które zamierza uruchomić Misję Portową i społeczne biuro pośrednictwa pracy, oraz wprowadzić organizację na wzór Misji poznańskiej.

W pracach innych Misyj żadnych ważniejszych zmian w roku sprawozdawczym nie zauważono, można tylko powiedzieć, że działalność swoją stale ulepszają.

Liczbowo działalność Misyj przedstawia się następująco:

Udzielono pomocy ogółem	120.042	osob.
W tym emigrantkom i reemigrantkom	18.804	„
poszukującym pracy	24.459	„
podróżującym z innych przyczyn	60.864	„
miejscowym (w domach noclegow.)	15.915	„
Noclegów udzielono	98.589	„
w tym bezpłatnych	40.302	„
Udzielono posad	5.049	„
Udzielono zapomóg w formie żywności, odzieży i pieniędzy	113.843	„
Udzielono innych świadczeń	130.938	„
Zwiedzono statków w Gdańsku	101	„

Z noclegów w domu noclegowym przy Wileńskiej Misji Dworcowej korzystało 115 inteligentek. Z pomocy Misyj Dworcowych korzystało ogółem w r. 1936/37 — 2.571 cudzoziemek.

Sprawy emigracji dają Misjom również duże pole działania. W sprawach trudniejszych Misje zwracają się często o interwencję do Komitetu. Tak np. w okresie sprawozdawczym Komitet interweniował w konsulatach polskich zagranicą w sprawie wywieszenia w biurach tych konsulatów ogłoszeń o banknotach wycofywanych z obiegu, w sprawie dokładniejszego ważenia i wypisywania na kwitach bagażu emigrantów, w sprawie dokładniejszego wypisywania marszrut na biletach, wydawanych przez biura podróży, w sprawie zwiększenia w dniu przebywania transportów z reemigrantami personelu w kasach kolejowych, w sprawie pieniędzy konfiskowanych przez władze graniczne reemigrantom, którzy po niedługim pobycie w kraju powracali zagranicę i, albo wiedzieli o ograniczeniach wywozu waluty, albo nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji, jakie pociągało niestosowanie się do wydanych rozporządzeń.

Poza powyższymi, Komitet interweniował u władz w sprawie przydziału funkcjonariuszek policji kobiecej do Grudziądza, Białegostoku, Kalisza i Katowic, w sprawie subwencji na utworzenie Sali Zajęć w Grodnie, w sprawie umorzenia długu za lokal w gmachu kolejowym, zajmowanym przez Opiekę Dworcową w Tczewie i w sprawie biura pośrednictwa pracy oraz hoteliku dla emigrantek przy Misji Dworcowej w Stani-

sławowie. Dość znaczną rubrykę w korespondencji Komitetu zajmuje też zbieranie informacji o osobach zaginionych, względnie podejrzanych o stręczenie do nierządu.

Cennego materiału do prac Komitetu na terenie Polski dostarczają mu objazdy prowincji, dokonywane przy okazji inspekcji Misyj Dworcowych. Nie poprzestając na badaniu działalności poszczególnych Misyj, inspektorka Komitetu zwiedza urzędy, biura, różne zakłady i instytucje, omawia z ich przedstawicielami różne zjawiska, występujące na danym terenie, zaznajamia się z metodami pracy różnorodnych instytucji, ustala możliwości ich współpracy z Komitetem i Misjami, zdobywając w ten sposób wiele ważnych wiadomości i cennych współpracowników. W r. 1936/37, inspektorka Komitetu dokonała inspekcji w następujących miejscowościach: w Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Wilnie, Turmontach, Grodnie, Brzuchowicach, pozatym, dwukrotnie w Białymstoku, Lwowie, i Stanisławowie.

W grudniu 1936 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Komitetu i powtarzające się co 3 lata wybory nowego Zarządu.

Wybrani zostali przez akklamację:

PP. Min. Dr. Witold Chodźko,
Mec. Antoni Chaciński,
Dr. Stanisław Okęcki,
Kan. Zofia Ośniałowska,
Hr. Maria Kwilecka,
Mec. Ziemowit Grzegorzewski,
Kamila Kętrzyńska,

Po raz pierwszy wybrane zostały PP. Generałowa L. Zamorska, Anna Boralowa, Janina Kokczyńska i Kazimiera Neronowicz - Szpilewska.

Na odbytym zaś następnie zebraniu członków nowego Zarządu, ukonstytuowało się Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

PP. Min. Dr. Witold Chodźko	—	jako prezes,
Mec. Antoni Chaciński	—	„ Wiceprezes,
Generałowa L. Zamorska	—	„ Wiceprezes,
Dr. Stanisław Okęcki	—	„ Skarbnik,
Anna Boralowa	—	„ Sekretarz.

Zgodnie z uchwałą powziętą przez uczestników Walnego Zgromadzenia po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Komitetu za r. 1935/36, oraz opisu prac policji kobiecej, delegacja Komitetu, złożona z PP. Min. Chodźki, A. Boralowej i K. Kę-

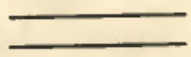
trzyńskiej, wręczyła P. Generałowi Kordianowi Zamorskiemu adres dziękczynny, podkreślający jego wielkie zasługi na polu społecznym przez zwiększenie kadr i programu działalności policji kobiecej oraz postawienie tej policji na przodującym miejscu wśród policji innych państw.

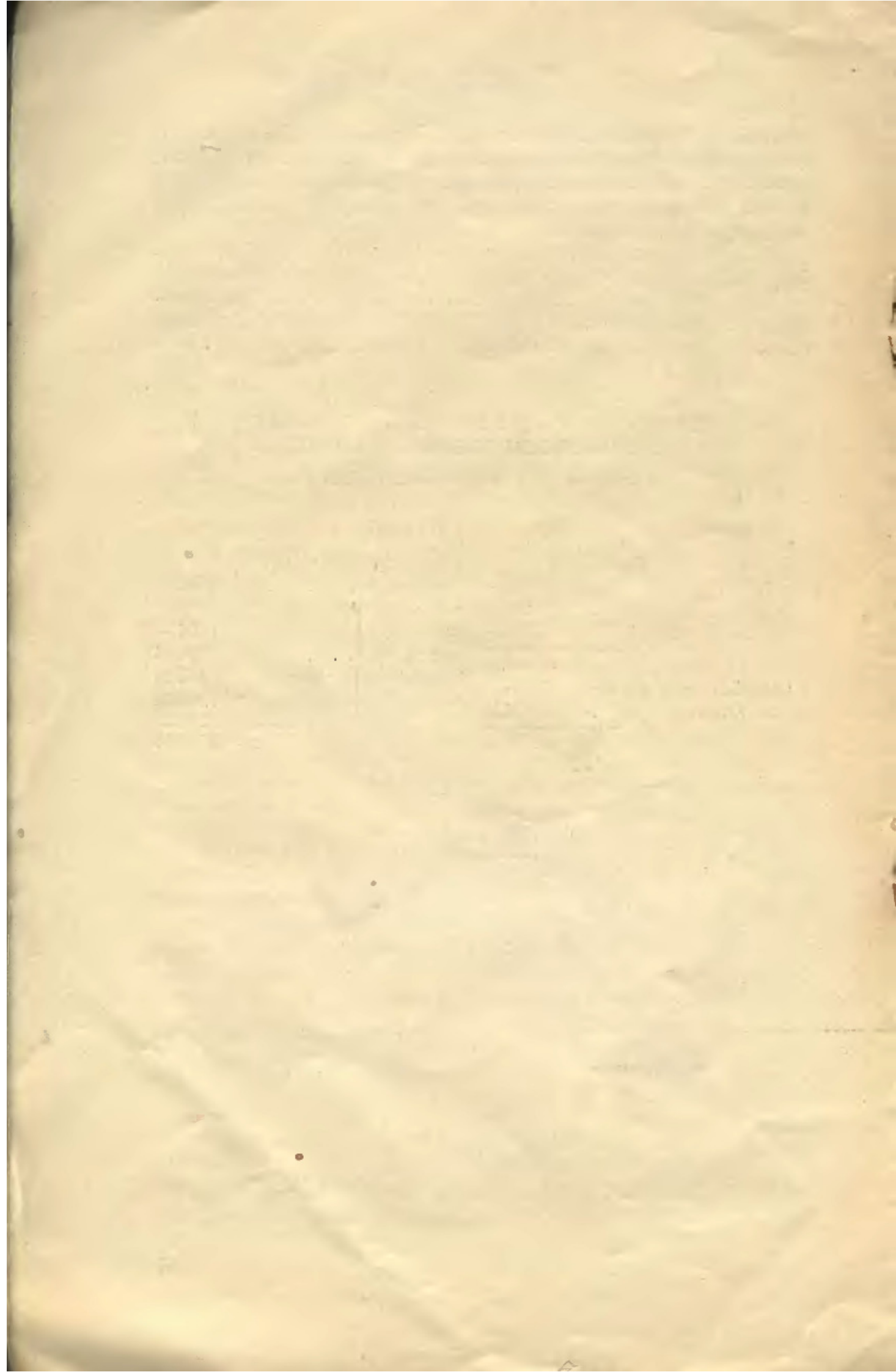
Dla uzupełnienia informacji o działalności Komitetu, należy dodać, że biuro jego wysłało w okresie sprawozdawczym — 2.640 listów i około 2.300 egz. materiału informacyjno - propagandowego. Otrzymało zaś 1.013 listów z kraju i zagranicy, dokonało szeregu różnych odpisów i tłumaczeń.

**WPLYWY I WYDATKI POLSKIEGO KOMITETU
WALKI Z HANDLEM KOBIECZYM I DZIEĆMI.**

za okres od 1.IV. 1936 r. do 31.III. 1937 r.

Wpływy		Wydatki	
Subwencje Min. Opieki		Subwencje dla Misyj	
Spół.	zł 42.025.—	Dworcowych	zł 36.550.—
Składki członkowskie .	306.—	Subwencje dla innych	
Odsetki w Bankach .	1.133.—	inst. opiek. się kobietami	1.000.—
	<u>zł 43.464.—</u>	Propaganda	580 36
Niedobór pokryty z ka-		Inspekcje Misyj Dworc.	556.80
pitatu Komitetu	4.716.18	Admin. Komit. (ogólnie)	9.493.02
	<u>zł 48,180.18</u>		<u>zł 48.180.18</u>





M E M O R I A Ł

POLSKIEGO KOMITETU WALKI Z KOBIETAMI I DZIEĆMI W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY O ZWALCZANIU NIERZĄDU

Nawiązując do motywów projektu ustawy o zwalczaniu nierządu, należy przede wszystkim stwierdzić, że długoletnie doświadczenie wszystkich cywilizowanych narodów i państw dowiodło, iż system reglamentacji nie wytrzymał pod żadnym względem próby życia. Kwitnący handel „żywym towarem“, nierząd oraz choroby weneryczne ze wszystkimi nieszczęsnymi skutkami i następstwami dla jednostek, rodzin, państw, i narodów — oto smutne i wielce niepożądane zjawiska, towarzyszące systemowi reglamentacyjnemu. Wszelkie próby udoskonalenia tego systemu, które dla ochrony reglamentacji usiłowano wprowadzić w życie, sprowadzały na społeczeństwo coraz więcej fatalnych skutków, a to z tej prostej przyczyny, że udoskonalone zło jest gorsze w swych skutkach, niż zło prymitywne.

Reglamentacja, jako instytucja, opierająca się na zasadach z gruntu fałszywych, jest sama w sobie złem i każde udoskonalenie tego zła zwiększa ilość niepożądanych jego skutków.

Ofiarą takiej udoskonalonej reglamentacji jest Francja, która, wyczerpawszy wszystkie środki udoskonalające swój system, stanęła bezradna wobec cynizmu tego wyrafinowanego zła i w ostatnich latach została zmuszona do zasadniczej zmiany swych poglądów na dotychczasowy system zwalczania nierządu i chorób wenerycznych. Obecnie Francja dąży do wprowadzenia u siebie systemu abolicjonistycznego, a odpowiedni, wniesiony przez rząd projekt ustawy został już przyjęty przez komisję Izby Deputowanych.

Natomiast kraje, które od przeszło pół wieku zarzuciły reglamentację, jak Anglia, Dania, Szwecja, Norwegia itd., cieszą się zdecydowaną poprawą w dziedzinie zdrowia moralnego i fizycznego swoich społeczeństw. Świadczą o tym deklaracje rządowe tych państw, raporty ekspertów, oraz oparte na współczesnych badaniach rezolucje Ligi Narodów.

Główną troską odnośnych przepisów i norm prawnych winno być: 1) zwalczanie chorób wenerycznych oraz ich następstw, 2) zwalczanie handlu kobietami, 3) zredukowanie prostytucji do minimum, 4) oraz utrzymanie porządku publicznego i zwalczanie nieobyczajności publicznej.

ad 1) System reglamentacyjny jest podłożem sprzyjającym zarazie wenerycznej, ponieważ obejmuje swym rejestrem niespełna 10% prostytutek i to nie leczy ich gruntownie, lecz podleczone wypuszcza ze szpitali, mimo, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że taka podleczona prostytutka jest w dalszym ciągu rozsądnikiem zarazy wenerycznej. Resztę prostytutek, tj. 90% kobiet uprawiających nierząd potajemnie, system reglamentacyjny pozostawia poza granicami swego faktycznego zainteresowania. Jednostronne i bezapelacyjne wyroki tego systemu, skazujące kobietę na miano prostytutki, wyjętej nieomal z pod prawa, zmuszają tajną prostytucję do takiego zakonspirowania się, że żadne państwo nie posiada możliwości zdekonspirowania i unieszkodliwienia jej. W regimie reglamentacyjnym tajna prostytutka unika lekarza głównie dlatego, ponieważ zgłoszenie się do leczenia jest równoznaczne z przyznaniem się do postętku, za który czeka ją dozgonny i bezapelacyjny wyrok miana prostytutki ze wszystkimi wyjątkowymi konsekwencjami tego systemu. Ponadto wszystkie inne osoby cierpiące na choroby weneryczne znajdują się także poza sferą należytego zainteresowania się nimi ze strony służby zdrowia publicznego, ponieważ w atmosferze systemu reglamentacyjnego, wszystkim zdaje się, że lekarz miejski, policyjny lub państwowy, badający periodycznie owe 10% ogółu prostytutek, uchroni dostatecznie społeczeństwo przed zarazą weneryczną. Statystyka wykazuje, że prawie 1/4 społeczeństwa cierpi na choroby weneryczne i nosi na sobie następstwa tych chorób, pozostawiona na łasce własnej nieświadomości zła i własnej bezradności wobec niego. Do tego smutnego stanu rzeczy przyczynia się w uboższych warstwach społeczeństwa brak własnych środków na leczenie, zaś w więcej zamożnych sferach pokutuje wtłaczana w społeczeństwo pruderia i fałszywy wstyd, które sprawiają, iż choroby weneryczne uważa się za hańbiące dla każdego znamię i które należy z tego powodu ukrywać. Jeszcze przed kilku laty instytucje ubezpieczeń od chorób, wychodzące z takich założeń, odmawiały chorym wenerycznie zasiłku chorobowego.

Dla każdego bezstronnego człowieka tych kilka krytycznych uwag wystarczy, aby się przekonać, że system reglamentacyjny jest okłamywaniem społeczeństwa i rozsadnikiem chorób wenerycznych.

ad 2) System reglamentacyjny, opierający swe metody pozornego zwalczania zła na domach publicznych i na lupanarach, jest ostoją największej zbrodni XX w. tj. handlu kobietami i nieletnimi dziewczętami, niejednokrotnie nawet dziećmi. Domy publiczne i lupanary, w których uprawia się nierząd, potrzebując ciągłej zmiany „towaru“, stwarzają popyt na rynku prostytucji. Bez tych haniebnych lokali nie mogłyby istnieć handel kobietami, uznany przez cały świat za występki ciężkiego kalibru. Państwa, które tolerują takie jaskinie zbrodni, są w rażącej kolizji z własnym kodeksem karnym i umowami międzynarodowymi o zwalczaniu handlu „żywym towarem“.

Domy publiczne są nadto najgroźniejszymi rozsadnikami chorób wenerycznych, ponieważ w nich stosowany jest przymus przyjęcia każdego partnera, który złoży ustaloną takse, takich partnerów każda mieszkanka domu publicznego przyjmuje dziennie kilkunastu, a ponieważ każda z nich jest chora i zdolna do zarażenia, codziennie z jednego domu publicznego kilkudziesięciu mężczyzn i młodzieńców wynosi zarazę, roznosząc ją następnie w swym środowisku.

Ponieważ choroby weneryczne rozmnażają się w stosunku geometrycznym, należy przyjąć, że domy publiczne są najniebezpieczniejszym rozsadnikiem zarazy wenerycznej. Nic tu nie pomogą badania lekarskie. Przed wykryciem u takiej prostytutki zarazków może ona obdarzyć chorobą mnóstwo mężczyzn, a nawet po podleczeniu się natychmiast jest zdolna do zarażeń, ponieważ system reglamentacyjny oraz zasady prowadzenia domu publicznego są przeciwne prawdziwemu leczeniu pensjonariuszek, a już w żadnym wypadku nie zezwalają na zupełne wyleczenie prostytutki.

Poza tym domy publiczne są szkołami najohydniejszych zbrodni seksualnych, które następnie prowadzą do zbrodni, dokonywanych na tle tych zbrodni, są także wabikiem dla młodzieży męskiej w okresie pokwitania.

Metody, jakie właściciel domu publicznego stosuje do swych ofiar, przechodzą niejednokrotnie w najbardziej wyrażone niewolnictwo.

To, co cały świat cywilizowany zarzuca domom publicznym, odnosi się także do knajp nocnych, gdzie dziewczęta, jako fordanserki, są niejednokrotnie eksploatowane w celach nierządu. Tu niema nawet pozornej kontroli sanitarnej, a motorem wprawiającym w ruch intratny interes właściciela, jest nadmierna konsumpcja alkoholu, od którego spożycia dziewczęta

otrzymują procent, przez co zmuszane są do pobudzania swoich gości, aby pili jaknajwięcej. Pośrednicy fordanserek, które także muszą częstokroć zmieniać „pracodawców“ i miejscowości, pobierają od nich stałe miesięczne opłaty, skutkiem czego rola ich niewiele różni się od roli handlarzy „żywym towarem“.

Ale co może najgorsze, to fakt, że duszą takich lupanarów jest alkohol, który w sferze seksualnej jest najniebezpieczniejszym czynnikiem. Tak zwany flirt alkoholowy jest najniebezpieczniejszym rozsądnikiem chorób wenerycznych i najbardziej wyuzdanych, a tym samym najbardziej karygodnych nadużyć seksualnych. Zupełnie obezwładnioną i zatrutą alkoholem ofiarę, nadużywa się do najbardziej wyuzdanych celów. Wskutek braku dozoru sanitarnego i nadmiernego używania alkoholu, nocne lupanary pod postacią rozmaitych podejrzanych lokali, przedstawiają faktycznie niekiedy, jeszcze większe zło społeczne, niż domy publiczne, które cały cywilizowany świat potępił bezapelacyjnie.

Nocne lokale ze wszystkimi towarzyszącymi im okolicznościami, są plagą tych państw, które w sposób połowiczny zniosły system reglamentacji policyjnej wraz z domami publicznymi, a zastąpiły ten system tzw. neoreglamentacją sanitarną, która ma stanowić formę przejściową. Neoreglamentacja, oparta także na fałszywej zasadzie podwójnej moralności, przyjęła prawie wszystkie ujemne cechy swej spadkodawczyni, tj. reglamentacji policyjnej. Przedłużanie takiego przejściowego systemu, opartego także na fałszywych podstawach prawnych, etycznych i higienicznych, nie wytrzymuje żadnej fachowej krytyki i przynosi społeczeństwu niepowetowane szkody.

ad 3) Reglamentacja nie przyczynia się do zmniejszania ilości prostytutek; owszem, system ten wytwarza coraz to większe zastępy ofiar nierządu. Przede wszystkim, wręczając prostytutce książeczkę policyjną, czy sanitarną, daje jej pewnego rodzaju dokument i legitymację na uprawianie rzemiosła i fachu.

Nie posiadając żadnych urządzeń zapobiegawczych, system reglamentacyjny patrzy obojętnie na czynniki wytwarzające prostytutkę i nie interesuje się nimi. Dopiero wówczas, kiedy ofiara wpadła w otchłań prostytutki, kiedy już toczy ją choroba, wówczas wychwytuje taką wyszkoloną prostytutkę i doprowadza ją przed oblicze prawa. Tymczasem wiele nieletnich dziewcząt robi pierwsze kroki, zmierzające ku procederowi prostytutki i niema wówczas organu społecznego czy państwowego, któryby ochronił ją przed tym nieopatrzonym i fałszywym krokiem. Zepsute środowisko jest jedynym doradcą dla wielu ofiar. Walka ze stręczycielami i sutenerami, jako zawodowymi producentami prostytutki, jest siłą faktu w

systemie reglamentacyjnym raczej iluzoryczna i pozorna. W najlepszym wypadku krótki areszt usuwa z rynku prostytucji tego zbrodniarza, którego przez ten czas solidnie zastępuje kolega zawodowy lub na ten czas umówiony inny osobnik podobnego autoramentu.

ad 4) Sprawa porządku publicznego i obyczajności publicznej przedstawia w systemie reglamentacyjnym smutny obraz. Przede wszystkim domy publiczne i lupanary są miejscami, w których zbyt często gwałci się nie tylko obowiązujące przepisy, lecz nawet prawa natury. W tych lokalach i w szerokim promieniu sąsiadujących terenów, odbywają się częste porachunki wszelkich mętów społecznych i zbrodniarzy, siejąc panikę i zgorszenie wśród zamieszkałej w sąsiedztwie ludności.

Przepisy o porządku publicznym na ulicach, które dotyczą jedynie prostytutek, a nie mają charakteru powszechności, nie mogą być w praktyce wykonywane, ponieważ nigdy nie wiadomo kto kogo zaczepił, a interwencja organów porządku publicznego, jest tylko w tym wypadku dopuszczalna, jeśli zaczepiająca jest istotnie prostytutką i to zarejestrowaną. W innym wypadku interwencja ta mogłaby nastąpić jedynie na uzasadniony wniosek osoby zaczepionej. Takie połowiczne przepisy, oparte także na podwójnej moralności, obezwładniają stróżów porządku publicznego w wykonywaniu ich powinności.

Jeśli prostytutce daje się do ręki dokument, który, zdaniem jej, uprawnia ją do procederu, to ona ten proceder musi jakoś wykonywać w praktyce i nawiązywać przygodne znajomości. Dla większej części prostytutek ulica jest tym miejscem, gdzie nawiązuje znajomości; bez obrazy porządku publicznego trudno jej znaleźć partnera.

Agenci porządku publicznego rozumieją tę smutną konieczność życiową i dlatego ich interwencja ogranicza się raczej do wyjątkowych wypadków, noszących znamiona natarczywości lub publicznego zgorszenia. W tych warunkach zwłaszcza, że agent policyjny jest świadkiem i oskarżycielem w jednej osobie, są możliwe nadużycia władzy, które nie wpływają dodatkowo na ogólny porządek. prostytutki, które zaskarbiły sobie pewne względy, mają zbyt wielką swobodę ruchów, do czego przyczynia się także zbyt szczupła obsada etatów policji.

Od czasu do czasu policja mundurowa i tajna urządza generalne obławy, które właśnie są typowym zakłóceniem spokoju i porządku publicznego. prostytutki w panicznym strachu pędzą ulicami, błagając napotkanych mężczyzn o ochronę; towarzystwo bowiem mężczyzny chroni je od pojmania. Z litości, każdy prawie mężczyzna nie odmawia jej swego ramienia — wywiązuje się rozmowa — a w praktyce nic tak mocno nie wiąże ludzi, jak litość i współczucie. Natomiast nie rzadkie są

wypadki, że mimo obławy, są takie, choć może nieliczne prostytutki, które śmiało idą „pod prąd“ obławy, co także nie wpływa budująco na przechodzącą ulicą publiczność.

Oto niektóre uwagi pod adresem systemu reglamentacji, dotyczące porządku publicznego sensu stricto. Możliwy byłoby wyliczyć jeszcze bardzo wiele zarzutów przeciwko zbankrutowanemu systemowi reglamentacyjnemu, tak pod względem zdrowia publicznego i higieny społecznej, jakoteż pod względem prawnym, etycznym oraz socjalnym. Powołując się na obszerne, a miarodajne źródła przytoczone na wstępie memoriału i w motywach projektu ustawy, stwierdzamy fakt, że po smutnych doświadczeniach nie tylko cała Europa i kraje amerykańskie, lecz nawet bliski, środkowy i daleki Wschód dążą do zerwania z systemem reglamentacji i wprowadzenia w dziedzinie zwalczania nierządu oraz chorób wenerycznych wypróbowanego od lat 5-ciu abolicjonizmu.

— — — — —

Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, biorący czynny udział w kongresach międzynarodowych, będący członkiem Międzynarodowego Biura Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Londynie i współdziałający z Komisją Spraw Społecznych Ligi Narodów, był od samego początku swego istnienia wraz ze wszystkimi współpracującymi organizacjami społecznymi, wyznawcą idei abolicjonizmu i od kilku lat czynnie interesował się pracami przygotowawczymi do obecnego projektu ustawy o zwalczaniu nierządu. Współpracując w tym celu z delegatami Rządu polskiego, przeprowadził w duchu abolicjonizmu wiele spraw na terenie międzynarodowym i wydał między innymi dwie źródłowe prace o zasadach i wskazaniach abolicjonizmu *).

Znajdujący się w Sejmie projekt polskiej ustawy o zwalczaniu nierządu opiera się na zasadach pozytywnego abolicjonizmu i jest opracowany na podstawie głębokich studiów oraz wieloletnich doświadczeń zagranicą i w kraju. Również na tych samych zasadach opiera się aktualny obecnie projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Obydwie te ustawy winny równocześnie wejść w życie, ponieważ uzupełniają się wzajemnie i tworzą jednolity system prawny, obejmujący całokształt zagadnienia.

Trzecią ustawą, która wiąże się z obydwoma projektami jest Rozp. Prezydenta z dn. 14.10 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, mające na celu ochronę porządku publicznego, przewidujące domy pracy dobrowolnej oraz przymusowej, mogące być w przyszłości zakładami reedukacyjnymi.

*) Uwaga: Dr. Józef Macko: „Prostytucja“ z 1927 r. i tegoż autora: „Nierząd, jako choroba społeczna“, r. 1938, nakładem Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.

mi, o których wspomina projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, wniesiony do Sejmu. Projekt ustawy o walce z nierządem opiera się na ideologii abolicjonizmu pozytywnego, t.zn. nie tylko zrywa z systemem reglamentacyjnym, lecz wprowadza normy powszechnie obowiązujące oraz urządzenia opiekuńcze, zapobiegawcze i represyjne.

Wychodząc ze słusznego, założenia, że prawo nie posiada dostatecznych środków, aby skutecznie zwalczać wszelkie objawy nierządu, projekt ustawy zajmuje się jedynie nierządem uprawianym notorycznie i zawodowo (art. 1).

Inne kategorie nierządu karalnego podlegają przepisom kodeksu karnego. Ponieważ nierząd, jako taki, sam w sobie jest raczej kwestią sumienia i etyki, karalność jego ogranicza prawo do takich wypadków, które w sposób szczególnie niebezpieczny zagrażają interesowi dobra publicznego. Natomiast nierząd zawodowy (zarobkowy), jako masowe zjawisko społeczne, musi być zwalczane drogą odpowiedniej akcji społecznej.

W pierwszym rzędzie należy otoczyć opieką młodzież. Jeśli art. 2 projektu zabrania uprawiania nierządu młodzieży do lat 21, to nie znaczy, że pełnoletnim zezwala na ten smutny proceder. Prawo nie ma możliwości skutecznie wkroczyć w ten proceder, nie znaczy to jednak, że zezwala na uprawianie procederu, przeciwnego etyce i prawu natury. Natomiast prawo musi pozytywnie zainteresować się młodzieżą, która pada ofiarą prostytucji i musi znaleźć nietyle środki karne, ile środki opiekuńczo - społeczne i wychowawcze, aby tę młodzież zawrócić ze złej drogi i chronić ją przed ewentualnym upadkiem moralnym. Do tego celu będą służyć zakłady reedukacyjne opiekuńczo - społeczne i domy pracy (art. 11). Natomiast należy ubolewać, że ustawa nie przewiduje sankcji karnych w stosunku do osób dorosłych, które świadomie uprawiają nierząd z osobami nieletnimi — przepis taki przyczyniłby się skutecznie do zwalczania nierządu nieletnich od strony tych, którzy go faktycznie podtrzymują. — Wobec tego Komitet wypowiada się za wprowadzeniem do ustawy odpowiedniego uzupełnienia.

Na polu akcji zapobiegawczo opiekuńczej projekt przewiduje wydanie szeregu rozporządzeń, mających na celu ochronę moralności publicznej, zdrowia publicznego, bezpieczeństwa i porządku (art. 5); ochronę pracy nieletnich w takich warsztatach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo natury moralnej (art. 7), oraz współpracę czynnika społecznego, organizacji społecznych, opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej w zakresie zwalczania nierządu (art. 8, 21).

Mające powstać domy noclegowe, tanie kuchnie, schroniska, poradnie, kasy samopomocy itd., będą tymi urządzeniami, które niezamożnej młodzieży umożliwią i ułatwią uczciwe życie (art. 8).

Osobom pragnącym porzucić proceder i wrócić na drogę życia normalnego, będzie zapewniona w razie potrzeby prawna opieka, materialna ze strony instytucyj ustawowo zobowiązanych do tego rodzaju świadczeń (art. 9). Będzie jednak obowiązkiem społeczeństwa, aby osobom wracającym na drogę życia uczciwego, udzielić pomocy i rehabilitować je, oraz aby nie potępiać ich i nie zamykać im drogi powrotnej. Przeważa pod tym względem poglądy utrudniają wszelką pracę na tej niwie społecznej i uniemożliwiają życiowe rozwiązanie sprawy, zniechęcając społeczników do wysiłków, a ofiary prostytucji do walki ze sobą. Otworzyć podwoje dla powracających na łono społeczeństwa, jest naszym wspólnym obowiązkiem, do którego wszyscy powinniśmy się poczuwać, jeżeli nierząd jest chorobą społeczną.

Projekt przewiduje specjalną procedurę sądową w stosunku do nieletnich, będących pod zarzutem uprawiania nierządu (art. 10 — 17), przy czym zakładom opiekuńczo wychowawczym powierza pewną jurysdykcję i prawo dyskrecjonalnego zwalniania osób, które swym zachowaniem się w zakładzie na to zasługują.

W praktyce trzeba będzie tę całą procedurę traktować bardzo społecznie. Zakłady i domy pracy przymusowej muszą wywiązywać się ze swych zadań sumiennie, aby połowicznym ułatwianiem sprawy nie pogrzebać tej ważnej instytucji. Instytucja specjalnych opiekunów społecznych wydała zagranicą bardzo dodatnie rezultaty, nie tylko w zakresie zwalczania nierządu, lecz także w walce z chorobami wenerycznymi. Opiekunowie ci, będący w kontakcie z poszczególnymi rodzinami, mogą spełnić bardzo doniosłe zadanie społeczne w stosunku do tych rodzin.

Aby te wszystkie urządzenia mogły wykonać należycie swe zadanie, będzie potrzebna wśród całego społeczeństwa celowa i systematyczna propaganda, szczególnie wśród młodzieży. Nauczycielstwo szkół powszechnych winno być do tej akcji należycie przygotowane; instytucje oświaty pozaszkolnej oraz kulturalno oświatowe, muszą pilnie współdziałać w uświadamianiu młodzieży,

Poza obowiązującymi przepisami kodeksu karnego, które mają na celu również zwalczanie złośliwych przejawów nierządu i nakładają na najniebezpieczniejsze czynniki, wytwarzające nierząd, dotkliwe kary, projekt ustawy zabrania utrzymywania domów publicznych (art. 3), przewidując dla właściciela domu publicznego i dla jego pomocników karę aresztu do 3-ich miesięcy i grzywnę do 3000 zł. (art. 18).

Przepis ten posiada raczej charakter subsydiarny, ponieważ z reguły właściciela domu publicznego można podciągnąć pod surowsze przepisy kodeksu karnego; jedynie wypadki, któ-

rym brak znamion zło czynu, wymaganych kodeksem karnym, będą podpadać pod art. 18 projektu.

Właściciel domu publicznego jest właściwie handlarzem „żywym towarem“ i jako taki, winien być traktowany według przepisów kodeksu karnego (art. 208 i 209 k.k.), a zło czyn, którego dopuszcza się właściciel domu publicznego, jest typowym przestępstwem w pojęciu prawa karnego. Jednak w życiu mogą zaistnieć wypadki, że gdyby nie przepis art. 18, właściciel domu publicznego i jego współnicy mogliby ująć karzącej sprawiedliwości. Do tego jednak z zasady dopuścić nie można. Inaczej bowiem, nie możnaby sobie wytłómaczyć, dlaczego względem właścicieli domu publicznego przewidziany jest w projekcie ustawy tak niski wymiar kary. Lokal, który uznany został za dom publiczny (art. 20), nie może korzystać z ochrony lokatorów i właściciel budynku będzie moralnie zobowiązany do zażądania w zwykłym trybie eksmisji lokatora.

Komitet wyraża opinię, iż ograniczenie liczby osób uprawiających nierząd w jednym lokalu do dwóch, może być wystarczające w okresie przejściowym po wprowadzeniu ustawy, uważa jednak za wskazane, aby ta liczba mogła ulec dalszemu ograniczeniu, i w tym celu proponuje uzupełnienie art. 3 przepisem treści następującej:

„3. Upoważnia się Ministrów, którym zostało powierzono wykonanie tej ustawy, do ograniczenia liczby osób wymienionych w p. 2 do jednej“.

Rozporządzenie wykonawcze winno zainteresować się także nocnymi lokalami, gdzie pracują fordanserki.

Przed wszystkim nie można dopuścić do zmuszania ich, aby pobudzały gości do nadmiernego konsumowania alkoholu; trzeba będzie organizować dla nich tanie mieszkania (hoteleki), pod opieką odpowiednich organizacji społecznych oraz społeczne biura pośrednictwa pracy z wyłączeniem prywatnych pośredników.

Ponieważ fordanserka musi stosunkowo często zmieniać nie tylko lokal, lecz i miejscowość, społeczne biura pośrednictwa pracy winny być do tego odpowiednio dostosowane. Także ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych musi na te lokale zwrócić baczną uwagę.

Jednym z istotnych znamion abolicjonistycznego ducha ustawy jest zakaz wydawania osobom uprawiającym nierząd jakichkolwiek dokumentów, stwierdzających uprawianie procederu (art. 4). Byłoby rzeczywiście niedorzecznością ze stanowiska prawa, etyki i higieny, wydawanie tym osobom jakichkolwiek dokumentów. Jak bowiem wspomniano uprzednio, mimo, iż prawo nie ma dostatecznych środków i podstaw, aby objąć to zło społeczne zakazem i egzekucją, to jednak nie może w żadnym wypadku stwarzać legitymacji, stwierdzającej,

że dana osoba uprawia haniebną procedurę. Byłoby to równoznaczne z kartą przemysłową lub rzemieślniczą, zezwalającą na prowadzenie rzemiosła, stojącego niżej godności ludzkiej. Gdyby taka karta rzemieślnicza mogła mieć swe usprawiedliwienie prawne, to wnet doszlibyśmy do takich paradoksów, że ktoś mógłby zażądać karty na prowadzenie żebractwa, czarnej giełdy, hazardu lub innych jeszcze gorszych procedur.

Ze stanowiska higieny, wszelkie wydawane prostytutkom dokumenty, chociażby miały na celu jedynie rejestr sanitarny, także nie wytrzymuje żadnej krytyki. Osoba uprawiająca procedurę prostytucji jest chora i zdolna do zarażeń. Ta okoliczność, że prostytutka poddała się badaniu lekarskiemu i że przy badaniu nie znaleziono u niej widocznych objawów choroby, nie dowodzi niczego i nie chroni partnera od niebezpieczeństwa zarazy, a wprowadza go w błąd, za który bierze odpowiedzialność ten, kto taki dokument wystawia; ostatnie badania lekarzy francuskich stwierdziły, że prostytutka zdrowa może być nosicielką zarazków rzerzączki. Logicznie rzecz biorąc, każda prostytutka winna mieć w papierach uwidocznione i to bardzo wyraźnie, że jest chora i niebezpieczna dla zdrowia, inaczej Państwo stałoby pod słusznym zarzutem, że wprowadza w błąd swych obywateli, ukrywając faktyczny stan jej zdrowia. Pod osłoną takich faktycznych dokumentów, szerzą się choroby weneryczne, z powodu sztucznego uspienia czujności i ostrożności partnerów. Ze stanowiska etyki także nie można wydawać prostytutkom żadnych dokumentów, ponieważ w środowisku, z którego rekrutuje się prostytucja, uzyskanie takiego zaświadczenia jest równoznaczne z uznaniem jej zawodu za uprawnione rzemiosło.

Pokrywanie wydatków, związanych z faktycznym wykonywaniem ustawy, należy do obowiązków samorządu terytorialnego (art. 6, 8, 9, 17), w ramach przepisów ustawy o opiece społecznej. Środki pokrycia tych wydatków, przewiduje ustawa z r. 1936 o regulowaniu finansów komunalnych.

Pewną część agend wyliczonych w art. 8 projektu ustawy, mogą samorządy przekazać odpowiednim organizacjom społecznym, co niewątpliwie odciąży budżety samorządów, ponieważ organizacje społeczne będą starały się o własne źródła dochodu i będą mogły korzystać z subwencji Rządu. Projektodawca ustawy zdaje sobie dobrze sprawę, że do pewnego przynajmniej czasu, Państwo będzie musiało pomagać materialnie samorządom, zwłaszcza miejskim, na których ciąży obowiązek wprowadzenia w życie przepisów ustawy. Lecz, jeżeli przyjmujemy, że ofiarą nierządu w rozumieniu projektu ustawy jest zasadniczo młodzież do lat 21 i to ze sfer biednych, to całe społeczeństwo musi wysilić się, aby znaleźć potrzebne środki

na akcję, która wypływa z poczucia obowiązku obywatelskiego.

Jeśli ustawa zostanie zrealizowana, wypełni lukę w zakresie opieki nad młodzieżą zagrożoną moralnie. Ta niedostrzeżona dotychczas luka unicestwia w dużej mierze wszelkie inne wysiłki społeczeństwa i Państwa w zakresie, należytej opieki nad młodzieżą. Ogromne sumy wydatków społecznych na opiekę nad młodzieżą, idą z tego powodu na marne, a stroskane o przyszłość narodu i Państwa społeczeństwo nie znajduje sposobu skutecznego zaradzenia i zapobieżenia złu. Wielki program Rządu w zakresie wychowania fizycznego i moralnego młodzieży, jako podwaliny Państwa, bez skrupulatnego wykonania tej ważnej ustawy, nie będzie realny.

Dlatego należy zmobilizować wszystkich ludzi dobrej woli, dla których przyszłość narodu i Państwa nie jest obojętna, do zgodnego wysiłku, aby projekt uzyskał moc ustawy i aby ta ustawa była faktycznie wprowadzona w życie.

Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi popiera gorąco projekt ustawy o zwalczaniu nierządu i podziela w zupełności wszystkie motywy Rządu, które skłoniły go do wniesienia projektu. Motywy te, oparte na bardzo poważnych źródłach, muszą przekonać każdego sumiennego obywatela o konieczności takiej ustawy, zaś stan, w jakim znajduje się obecnie zagadnienie nierządu, jako choroby społecznej, wymaga, aby ta ustawa jaknajprędzej weszła w życie.

